



Cezary Stypułkowski
Prezes Zarządu
mBank S.A.
ul. Senatorska 18
00-950 Warszawa
Tel.(22) 829 01 63
Fax. (22) 829 00 98
e-mail: cezary.stypulkowski@mbank.pl
www.mbank.pl

Warszawa, 24.07.2020

Sz. Pani prof. Dr hab. Ewa Łętowska
Rzecznik Praw Obywatelskich
Al. Solidarności 77
00-090 Warszawa

Anonimowy Pan Profesor,

Jako doktor nauk prawnych, były pracownik Katedry Zarządzania Gospodarką Narodową na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a i dzisiaj związany z Wydziałem jako wykładowca gościnnie, od 30 lat kierujący instytucjami finansowymi w Polsce zdecydowałem się zaprezentować Pani Profesor garść przemyśleń na temat, w którym ostatnio wielokrotnie Pani Profesor zabiera głos. Wnoszę stąd, że jest Pani zainteresowana nim jako prawnik aktywnie opowiadający się za prawami konsumenta i były rzecznik praw obywatelskich. Ten list jest wyrazem mojej osobistej troski jako menedżera i prawnika o sytuację, która powstała wokół tzw. kredytów frankowych oraz jej możliwe konsekwencje prawne, gospodarcze i społeczne. Od 2010 roku jestem prezesem mBanku, który ma jeden z największych na rynku portfeli kredytów walutowych. Nigdy jednak żaden bank pod moim kierownictwem takich kredytów nie udzielał. Sam też nie jestem kredytobiorcą frankowym. Mam natomiast kredyt hipoteczny w euro.

Pragnę zwrócić uwagę Pani Profesor na kontekst sytuacji, w której znaleźli się kredytobiorcy i banki, jako strony postępowań sądowych i same sądy powszechne, orzekające w coraz liczniejszych sprawach walutowych kredytów hipotecznych (mieszkaniowych). Nie mogę bowiem zgodzić się z poglądem, że jest to wyłącznie problem prawny i tylko w takich kategoriach powinien być rozpatrywany.

Moje przemyślenia skierowałem w tym kształcie do byłej Pierwszej Prezes SN, prof. Małgorzaty Gersdorf. Zważywszy, że nie straciły one na aktualności, pozwalam sobie przesłać je Pani Profesor z nadzieją na rozmowę, o ile wyrazi Pani zainteresowanie.

Geneza waloryzowanych kredytów mieszkaniowych w Polsce

Przez kilka lat poprzedzających kryzys finansowy 2008-2009 miał miejsce znaczący wzrost zainteresowania międzynarodowego kapitału finansowego tak zwanymi rynkami wschodzącymi,



takimi jak Polska. Czynnikiem stymulującym to zainteresowanie było z pewnością wstąpienie Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 roku. Zaowocowało to zwiększonym napływem zagranicznego kapitału, zarówno w postaci inwestycji bezpośrednich, jak i kapitału pożyczkowego. Jednym z rezultatów tego napływu był kilkuletni trend umacniania się kursu polskiego złotego w stosunku do głównych walut obcych. I tak między kwietniem 2004 roku (ostatni miesiąc przed wstąpieniem do UE), a lipcem 2008 roku (dwa miesiące przed upadkiem Lehman Brothers) kurs złotego w stosunku do EURO umocnił się o jedną trzecią (z 4,81 do 3,22 PLN/EUR), zaś w stosunku do franka szwajcarskiego o ponad 36% (z 3,098 do 1,972 PLN/CHF). Jednocześnie, między innymi z powodu wyższej inflacji stopy procentowe w Polsce utrzymywały się na poziomie wyższym niż w strefie EURO i w Szwajcarii. Przykładowo w lipcu 2008 roku stopa referencyjna Narodowego Banku Polskiego wynosiła 6%, a kwotowanie 3-miesięcznych pożyczek międzybankowych (WIBOR 3m) 6,61%. W tym czasie analogiczna stopa dla franka szwajcarskiego (LIBOR 3m CHF) wynosiła 2,78%. Między wstąpieniem Polski do UE, a upadkiem Lehman Brothers miało miejsce w naszym kraju przyspieszenie wzrostu gospodarczego oraz bezprecedensowy wzrost popytu na nowe mieszkania, a w konsekwencji na kredyty hipoteczne.

Opisany wyżej układ warunków ekonomicznych, a w szczególności występujący przez kilka lat trend umacniania się złotego względem walut obcych, utrzymywanie się znacznie wyższych stóp procentowych dla kredytów złotych niż walutowych, a także łatwość pozyskiwania przez polskie banki finansowania w EURO i frankach szwajcarskich i w rezultacie ich względna „obfitość” na polskim rynku pieniężnym , **prowadził do ukierunkowania popytu gospodarstw domowych na kredyty hipoteczne waloryzowane do walut obcych, a zwłaszcza franka szwajcarskiego.** Kalkulacja ekonomiczna, która stała za takim właśnie ukierunkowaniem popytu była prosta. Znacznie niższe oprocentowanie kredytów waloryzowanych do franka szwajcarskiego (o około 4 punkty procentowe) powodowało, że w przy danej zdolności gospodarstwa domowego do miesięcznej spłaty rat kapitałowo- odsetkowych znacznie wyższy stawał się udział udostępnianego kredytobiorcy kapitału początkowego, a w konsekwencji możliwe stawało się nabycie większego mieszkania, przy teoretycznie tej samej wysokości kalkulacyjnej, miesięcznej raty kapitałowo- odsetkowej. Zjawisko to dobrze ilustruje fakt, że w 2009 roku w strukturze zadłużenia z tytułu kredytów mieszkaniowych prawie dwie trzecie stanowiły kredyty waloryzowane do walut obcych, a 61% całości kredyty waloryzowane kursem franka szwajcarskiego. O skali tego zjawiska dla polskiej gospodarki świadczy fakt, że w tym czasie stanowiły one równowartość 10% polskiego PKB.

Wpływ kryzysu finansowego

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie po upadku Lehman Brothers i „rozlaniu się” kryzysu finansowego, czego skutkiem było między innymi **znaczące osłabienie kursów walut krajów takich Polska.** Kurs franka szwajcarskiego w stosunku złotego zwiększył się z 1,97 PLN/CHF w lipcu 2008 roku do 2,77 PLN/CHF na koniec 2009 roku, a więc o **ponad 40%**. Kurs EURO w stosunku do złotego wzrósł w tym czasie o 28% (z 3,217 do 4,108). Spowodowało to wzrost przeliczonych na złote miesięcznych rat kapitałowo-odsetkowych (częściowo amortyzowany istotnym spadkiem stóp procentowych na franku i EURO), a zwłaszcza przeliczonego na złote kapitału kredytu pozostającego do spłaty. Ta **zmiana warunków ekonomicznych zainspirowała część kredytobiorców i wspomagających ich prawników do poszukiwania sposobów anulowania przewidzianej w zawartych umowach waloryzacji kapitału i rat kursem waluty obcej.** Uzyskali oni wsparcie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, a następnie **Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który uznał w kolejnych latach, że klauzule umowne przewidujące dokonywanie przeliczeń według tabel kursowych ogłaszanych przez banki są klauzulami niedozwolonymi.** Zapoczątkowało to występowanie niektórych kredytobiorców z pozwami



sądowymi przeciwko bankom o unieważnienie z tego powodu zawartych, bądź o uznanie, że skoro klauzula waloryzacyjna jest uznana za niedozwoloną, to spłacie podlega kapitał przeliczony na złote w dniu uruchomienia kredytu, a odsetki od niego powinny być obliczane według stopy procentowej określonej w umowie, a więc najczęściej jako 3-miesięczny LIBOR dla franka lub EURO powiększony o ustaloną w umowie marżę banku. Czynnikiem stymulującym wzrost liczby takich pozwów było dalsze, znaczące umocnienie się franka od 15 stycznia 2015 roku, to jest decyzji Narodowego Banku Szwajcarii o tak zwanym uwolnieniu kursu franka w stosunku do EURO. Spowodowało to wzrost ceny franka wyrażonej w złotych do ponad 4 PLN/CHF. Obecnie wynosi ona 3,85 PLN/CHF.

Orzeczenia polskich sądów

Polskie sądy powszechne orzekające w tych sprawach stanęły zatem przed dylematem, czy wbrew początkowej woli stron wyrażonej w zawartej umowie, można dokonać wyeliminowania jej kluczowej treści, jaką była zasada waloryzacji kredytu kursem waluty obcej i utrzymać bez zmian inne jej postanowienia, czy też takie roszczenie należy oddalić, gdyż narusza ono istotę umowy, czy też dla zachowania tej istoty w miejsce klauzuli uznanej za niedozwoloną (przeliczenie według tabeli kursowej danego banku) zastosować jakąś inną metodę waloryzacji. Do roku 2018 większość spraw kończyła się oddaleniem pozwów kredytobiorców (około 80%). W roku 2019 sytuacja zaczęła ulegać odwróceniu, a po wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 03.10.2019 r. już zdecydowana większość rozstrzygnięć zapada na korzyść kredytobiorców. Jak dotąd ogólna liczba zakończonych postępowań nie jest duża (kilkaset orzeczeń wobec około pół miliona umów walutowych). Znacznie więcej znajduje się jednak w początkowej fazie postępowań. **Wyroki sądowe wydawane na korzyść kredytobiorców oznaczają w praktyce**, że kredyty, które zgodnie z oryginalnymi warunkami umów były kredytami waloryzowanymi do danej waluty obcej i oprocentowanymi według stopy procentowej właściwej dla tej waluty stają się na mocy tych wyroków kredytami faktycznie złotowymi, ale z oprocentowaniem opartym o stopę bazową właściwą dla waluty obcej, do której miał być waloryzowany lub są unieważniane. W tym pierwszym przypadku skutkuje to **połączeniem jednej waluty ze stopą procentową właściwą dla innej waluty, a zatem konstrukcja całkowicie sztuczna i sprzeczna zasadami ekonomii.**

Wyrok TSUE z dnia 03.10.2019 r.

Wniosek o wydanie w trybie prejudycjalnym tego orzeczenia złożył Sąd Okręgowy w Warszawie w związku z konkretnym postępowaniem wytoczonym przez kredytobiorcę, który w 2008 roku zawarł umowę o kredyt hipoteczny indeksowany do franka szwajcarskiego, przewidującą stosowanie przy wypłacie kredytu i spłatach rat kursu walutowego określonego w tabeli kursowej ogłaszanej przez bank. Powołując się na fakt uznania przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów za niedozwolone („abuzywne”) postanowień „umożliwiających bankowi jednostronne i dowolne określanie kursu walut” kredytobiorca wnioskuje o uznanie nieważności umowy kredytu, ponieważ „uznanie tych postanowień za nieuczciwe warunki umowne uniemożliwia ustalenie obowiązującego kursu walut”. Ponadto, „tytułem żądania ewentualnego” kredytobiorca domaga się „aby umowa była wykonywana z pominięciem nieuczciwych warunków, w oparciu o kwotę kredytu ustaloną w walucie polskiej i stopę procentową określoną w umowie na podstawie zmiennej stopy LIBOR i stałej marży banku”. W wyroku z dnia 03.10.2019 roku TSUE nie zajmował się abuzywnością przedmiotowej klauzuli, tylko potencjalnymi skutkami jej stwierdzenia. **TSUE nie przesądził przy tym, że usunięcie klauzul określających zasady ustalania kursu walutowego, skutkuje usunięciem mechanizmu indeksacji jako takim. Kwestia ta jest o tyle istotna, że to sądowi krajowemu TSUE pozostawił ocenę czy w razie abuzywności postanowień określających kurs waluty stosowany do przeliczenia świadczeń z umowy, umowa ta może być nadal wykonywana.**



Jednocześnie TSUE wyraził wątpliwości dla rozwiązania, zgodnie z którym skutkowałoby to przekształceniem umowy z umowy indeksowanej do franka szwajcarskiego ze stopą procentową właściwą dla tej waluty w umowę indeksowaną do złotych polskich, lecz nadal podlegająca niższej stopie procentowej odpowiedniej dla franka szwajcarskiego. W tym zakresie trudno się nie zgodzić z TSUE, gdyż istnieją zasadnicze argumenty przemawiające za wadliwością takiego rozwiązania.

Trzy rodzaje kredytów waloryzowanych.

Walutowe kredyty mieszkaniowe teoretycznie mogą występować w trzech formach. Pierwsza to **kredyt udzielony bezpośrednio w walucie zagranicznej** w drodze zasilenia walutowego konta klienta i spłacany poprzez każdorazowe zasilanie tego konta odpowiednią walutą. Kredytobiorcy nie byli jednak zainteresowani taką formą otrzymania środków z banku i kredyty w tej formie, nawet jeśli były udzielane to stanowiły nieistotny margines całości. Wynikało to z faktu, że cena kupowanego przez kredytobiorców mieszkania określona była w złotych polskich i dlatego byli oni zainteresowani otrzymaniem złotych polskich i tym, aby były one następnie waloryzowane do określonej waluty obcej (najczęściej franka szwajcarskiego) oraz oprocentowane jak ta waluta. Cel ten realizowano na dwa sposoby. Pierwszy, tak zwany **kredyt denominowany** polegał na tym, że kwotę kapitału kredytu określano w umowie w walucie obcej, a wypłat dokonywano w złotych polskich, jednorazowo lub w ratach, po kursach obowiązujących w dniu uruchomienia. Jedną z konsekwencji tej metody było to, że kredytobiorca nie miał zagwarantowanej kwoty w złotych, co prowadziło niekiedy do tego, że suma wypłat w złotych (mająca prawie zawsze miejsce w innym terminie niż zawarcie umowy) okazywała się niższa od kwoty jaką klient musiał zapłacić za zakup mieszkania. Trzecią, najwygodniejszą dla klientów formą były tak zwane **kredyty indeksowane**. W tym wariantcie w umowie gwarantowano potrzebną klientowi kwotę wypłat w złotych polskich, którą przeliczano na walutę obcą w dniu uruchomienia kredytu lub jego transz. **Z ekonomicznego punktu widzenia pomiędzy tymi trzema formami to jest kredytem walutowym, denominowanym oraz indeksowanym nie ma żadnej różnicy.** Istota każdego z nich jest taka, że kredytobiorca ma zobowiązanie uzależnione od kursu waluty obcej i płaci odsetki według stopy procentowej właściwej dla tej konkretnej waluty. W każdym z tych wariantów bank udzielający kredytu i posiadający od tego momentu aktywo zmieniające się zgodnie z kursem tej waluty, zaciąga zobowiązanie w tej walucie w celu zrównoważenia swojej pozycji walutowej.

Bankowe tabele kursowe.

Umowy kredytowe zawierane w latach 2004-2009, zarówno w formule kredytów indeksowanych, jak i denominowanych, na ogół przewidywały, że waloryzacja kapitału kredytu, jak i każdorazowe wyliczenie odsetek, dokonywana będzie przy zastosowaniu kursów kupna bądź sprzedaży walut ogłaszanych codziennie przez poszczególne banki. W tamtym czasie było to rozwiązanie powszechne, a konsumenci – kredytobiorcy nie zgłaszali do niego zastrzeżeń. W tamtym okresie nie było ono uznawane za niedozwolone i trudno było przewidzieć, że po kilku latach po zawarciu umów za takie będzie uznane. Jak wskazano wyżej do września 2008 roku następowało stopniowe umacnianie się złotego polskiego w stosunku do walut obcych do których waloryzowane były kredyty, a w konsekwencji systematyczne obniżanie się comiesięcznych rat kapitałowo-odsetkowych oraz kwoty łącznego kapitału pozostającego do spłaty w przeliczeniu na złote. **Kredytobiorcy byli usatysfakcjonowani takim obrotem sprawy, znakomicie rozumieli mechanizm zawartych umów i nie przeszkadzało im, że banki stosują do przeliczeń własne tabele kursowe.** Nie postulowali oni, aby z tego powodu dokonać „odwalutowienia” kredytów, gdyż było by to dla nich niekorzystne. Wymaga także podkreślenia, że kursy kupna i sprzedaży walut ogłaszane przez banki w tabelach kursowych, nawet jeśli zawierały w sobie wysokie marże,



to jednak były kursami rynkowymi, podążającymi za rynkowymi notowaniami poszczególnych walut (a także ich kursami ogłaszanymi przez Narodowy Bank Polski).

Podstawowe funkcje stopy procentowej.

Przed wszystkim stoją one w oczywistej sprzeczności z podstawowymi funkcjami stopy procentowej jako jednego z najważniejszych instrumentów ekonomicznych. **Zgodnie z powszechną wiedzą i rozumieniem jest ona ceną płaconą za udostępnienie kapitału pieniężnego w określonej walucie. Ceny te w zależności od waluty kapitału pieniężnego były, są i będą różne.** Mogą oczywiście występować sytuacje, że w pewnych okresach ceny dla dwóch lub więcej walut są zbliżone lub nawet identyczne, ale jest to sytuacja przypadkowa i przejściowa.

W gospodarkach rynkowych poziom stóp procentowych dla konkretnych walut uzależniony jest przede wszystkim od popytu na kapitał pieniężny w danej walucie oraz wielkości jego podaży. Obfitość kapitału pieniężnego w danej walucie powoduje, zgodnie z prawem popytu i podaży, że jego posiadacze muszą akceptować coraz niższe ceny za jego udostępnienie. Jeśli podaż takiego kapitału jest niewystarczająca, wówczas pożyczkobiorcy zmuszeni są płacić ceny coraz wyższe. Te ogólne zasady mają decydujący wpływ na wysokość stóp procentowych zarówno kształtujących się na w pełni wolnym rynku, jak i tych ustalanych przez władze monetarne poszczególnych państw czy obszarów walutowych.

Stopy ustalone przez władze monetarne.

Są to stopy ustalone na ogół przez banki centralne poszczególnych krajów posiadających własną walutę lub przez władze monetarne obszaru wspólnej waluty, czyli Europejski Bank Centralny dla strefy EURO. Każdy z tych banków określa poziom stosowanych przez siebie stóp procentowych tylko i wyłącznie dla waluty emitowanej w danym kraju lub obszarze walutowym. I tak Rezerwa Federalna określa tylko i wyłącznie stopy procentowe dla przeprowadzanych z jej udziałem transakcji w dolarach amerykańskich. Analogicznie Europejski Bank Centralny określa stopy procentowe dla przeprowadzanych z jego udziałem transakcji w EURO, a Narodowy Bank Szwajcarii dla transakcji we frankach szwajcarskich. Żaden z tych banków nie próbuje definiować stóp procentowych dla walut innych niż własna. W Polsce organem upoważnionym do ustalania tego rodzaju stóp procentowych jest Rada Polityki Pieniężnej, działająca pod przewodnictwem Prezesa Narodowego Banku Polskiego. Rada Polityki Pieniężnej decyduje o wysokości kilku rodzajów stóp procentowych, do których zalicza się: stopę kredytu refinansowego, stopę kredytu lombardowego, stopę redyskontową weksli, stopę depozytową, stopę oprocentowania rezerw obowiązkowych oraz stopę referencyjną. W praktyce największe znaczenie ma ta ostatnia, która jest definiowana jako rentowność 7-dniowych bonów pieniężnych NBP. Wynosi ona od marca 2015 roku 1,5%. Zgodnie z Konstytucją Narodowy Bank Polski odpowiada za wartość polskiego pieniądza. Zadanie to realizowane jest poprzez określenie przez Radę Polityki Pieniężnej tak zwanego bezpośredniego celu monetarnego, jakim jest utrzymywanie rocznego wskaźnika wzrostu cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych (wskaźnik CPI) na poziomie 2,5% z odchyleniem plus minus o jeden punkt procentowy. Podstawowym narzędziem stosowanym przez NBP dla realizacji tego celu jest ustalanie wymienionych wyżej stóp procentowych, a w szczególności stopy referencyjnej używanej w operacjach na rynku pieniężnym, które NBP przeprowadza z bankami komercyjnymi. Stopa ta nie jest zatem stosowana w transakcjach z podmiotami innymi niż banki. Podstawową przesłanką określania jej wysokości jest rejestrowany, a zwłaszcza prognozowany na najbliższą przyszłość poziom wskaźnika CPI.

Stopy procentowe ustalone na rynku

Stopy procentowe na rynku pieniężnym kształtują się, jak wyżej powiedziano, głównie pod wpływem podaży funduszy w danej walucie oraz popytu na te fundusze. Stopa ustalona przez



władze monetarne jest oczywiście pewnym punktem odniesienia dla uczestników rynku, ale nie jest jedynym wyznacznikiem stóp rynkowych. Jeśli do banków kierowany jest znaczny strumień oszczędności gospodarstw domowych i firm, a jednocześnie popyt na kredyty w tej walucie, zwłaszcza ze strony kredytobiorców ocenianych jako wiarygodni jest niewystarczający, wówczas oprocentowanie depozytów oferowane przez banki będzie istotnie odbiegało in minus od stopy banku centralnego. Dotyczyć to będzie zarówno depozytów międzybankowych jak i klientów nie będących bankami. W przypadku silnego popytu na kredyt i niewystarczającej podaży oszczędności można oczekiwać ruchu stóp rynkowych w górę. **Bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na poziom stóp rynkowych jest także stan finansów publicznych danego kraju** oraz prognozowany przez uczestników rynku kierunek jego zmian. Jeżeli stan i perspektywy finansów publicznych danego kraju oceniane są pozytywnie, wówczas ma miejsce wzrost popytu rynkowego na instrumenty dłużne emitowane przez rząd tego kraju, co wpływa na wzrost ich rynkowych cen, a przez to spadek rentowności czyli oprocentowania, jakie ten rząd musi płacić za zaciągnięty dług. W przypadku oceny negatywnej oczekiwać można wzrostu rentowności długu rządowego, czyli wyższych kosztów jego emitowania. Istotne znaczenie ma także ocena aktualnej sytuacji i perspektyw w najważniejszych gospodarkach na Świecie oraz u głównych partnerów handlowych danego kraju.

Stopy procentowe na rynku międzybankowym – waluty „światowe”.

Ten zestaw głównych czynników wpływa na poziom stop procentowych dla danej waluty w transakcjach pomiędzy bankami komercyjnymi. Większość krajów o gospodarce rynkowej dopracowało się systemów kwotowania i ogłaszania stóp procentowych w transakcjach międzybankowych. Dla pięciu najważniejszych walut to jest : dolara amerykańskiego, EURO, franka szwajcarskiego, jena japońskiego oraz funta brytyjskiego ogłaszane są codziennie stawki LIBOR i LIBID. Stawka LIBOR czyli London Interbank Offered Rate oznacza stopę procentową, po której banki będące uczestnikami systemu kwotowań są gotowe pożyczyć na dany okres (dzień, tydzień, miesiąc ,kwartał, półrocze, rok) środki pieniężne w danej walucie renomowanym, pierwszorzędnym bankom. Stawka LIBID czyli London Interbank Bid Rate to z kolei wysokość odsetek, jakie banki kwotujące gotowe są zapłacić za ulokowany u nich depozyt w danej walucie na dany okres. Każda z tych stawek odnosi się do jednej z powyżej wymienionych pięciu walut i określa okres pożyczki lub depozytu. I tak przykładowo stawka LIBOR_USD_3m oznacza stopę procentową w przeliczeniu rocznym, według której kwotujący bank jest gotów udzielić pożyczki w dolarach amerykańskich na okres trzech miesięcy innemu renomowanemu i akceptowalnemu bankowi. Z kolei stawka LIBID_GBP_1m oznacza wysokość oprocentowania w skali roku, jakie kwotujący bank skłonny jest zapłacić za złożony w nim depozyt w funtach brytyjskich na jeden miesiąc.

Stopy procentowe na rynku walut „lokalnych”.

Dla walut innych niż wymienione pięć stawki LIBOR i LIBID nie są określone. Oznacza to, że **nie istnieje stawka LIBOR dla złotego polskiego, forinta węgierskiego czy korony czeskiej.** W tych między innymi krajach stworzone zostały lokalne systemy kwotowania i ogłaszania międzybankowych stóp procentowych dla tych walut. **Dla złotego polskiego są to odpowiednio stawki WIBOR (Warsaw Interbank Offered Rate) i WIBID (Warsaw Interbank Bid Rate).** Stawka pożyczkowa dla operacji międzybankowych w czeskich koronach to PIBOR, a w węgierskich forintach to BUBOR.

Rynkowe stopy procentowe w Polsce.

Stopy WIBOR i WIBID dla depozytów 3-miesięcznych wynoszą aktualnie w skali rocznej 1,72% oraz 1,52%. Są więc one nieco wyższe od stopy referencyjnej NBP, ale można uznać, że



różnica ta nie jest znacząca. Stawka WIBOR_3m jest jedną z często stosowanych przez banki w formułach ustalania oprocentowania w umowach kredytowych o udzielenie kredytu w złotych polskich, zarówno z konsumentami, jak i podmiotami gospodarczymi. Z kolei stawka WIBOR 6-miesięczny jest używana przez ministra finansów dla określenia wysokości oprocentowania wieloletnich obligacji skarbowych o zmiennej stopie procentowej emitowanych w złotych polskich.

Trzeba raz jeszcze podkreślić, że dług w złotych polskich (zwłaszcza na dłuższe okresy) oprocentowany jest w oparciu o stopy procentowe występujące w „obszarze walutowym złotego polskiego”. Banki udzielając kredyty w złotych polskich stosują stopę procentową w postaci WIBOR plus marża, między innymi dlatego, że dla zrównoważenia walutowego tych kredytów muszą posiadać fundusze również w złotych polskich, których koszt, a zwłaszcza marginalny koszt, również uzależniony jest od stopy WIBOR/WIBID. **Banki nie mogą udzielać długoterminowych kredytów w złotych i określać ich oprocentowania w oparciu o międzybankowe oprocentowanie innej waluty,** nawet gdyby w momencie udzielania takiego kredytu oprocentowanie to było zbliżone lub nawet wyższe od stawki WIBOR. Wówczas narażały by się na ryzyko, że w razie zmiany sytuacji i spadku stóp oprocentowania tej innej waluty do poziomu niższego niż WIBOR poniosą trudną do zdefiniowania stratę w związku z tym, że dochód generowany z tytułu niższego oprocentowania nie pokryje kosztu pozyskania funduszy złotych niezbędnych dla finansowania udzielonego kredytu (określonych przez wyższą stopę WIBOR).

Jak wyżej powiedziano, Minister Finansów chcąc uplasować na rynku wieloletnie obligacje złotowe o zmiennym oprocentowaniu, określa to oprocentowanie w oparciu o stawkę WIBOR. Postępuje tak nie tylko ze względu na logikę ekonomiczną i powszechne reguły rynkowe, ale także dlatego, że wie, iż gdyby dla takich obligacji zaproponował stopę procentową równą na przykład 3-miesięcznej stawce LIBOR dla franka szwajcarskiego wówczas nie znalazłby ani jednego chętnego do ich kupna. Całkowicie nieracjonalne byłoby bowiem nabywanie aktywów w złotych polskich, charakteryzujących się oprocentowaniem na rynku międzybankowym na poziomie 1,72% w skali rocznej, z faktycznym oprocentowaniem wynoszącym około minus 0,73%, bo tak kształtuje się aktualnie 3-miesięczny LIBOR dla franka. Z punktu widzenia banków oznaczałoby to coroczną stratę w wysokości różnicy oprocentowania złotego polskiego (1,72% - tyle kosztowało by pozyskanie funduszy na finansowanie zakupu obligacji) i franka (minus 0,73% - taki ubytek rocznie przynosiło by utrzymywanie tego aktywa), a zatem w sumie 2,45% rocznie. Irracjonalność takiego postępowania jest oczywista. **Oczywista jest także bezsensowność takiej formuły czyli oprocentowania aktywów w złotych polskich przy zastosowaniu stopy procentowej z innego obszaru walutowego lub innego kraju.**

Ryzyko kursowe.

Jedną z fundamentalnych zasad prowadzenia działalności bankowej jest unikanie między innymi nadmiernego ryzyka walutowego. Posiadanie przez bank istotnie niezrównoważonej pozycji walutowej naraża bowiem sam bank, jego deponentów i akcjonariuszy, na ryzyko poniesienia znacznych strat w przypadku niekorzystnych zmian kursów walutowych. Z tego też względu banki utrzymują w miarę zrównoważone pozycje walutowe. W przypadku udzielania mieszkaniowych kredytów waloryzowanych kursem waluty obcej, oznaczało to dla banków konieczność zrównoważenia aktywów zmieniających się zgodnie z kursem tej waluty poprzez zaciągnięcie zobowiązań w tej samej walucie. Te zobowiązania liczne polskie banki posiadają. Ich złotowa wartość zmieniała się stosownie do złotowej wartości kredytów waloryzowanych do tych walut. Przymusowa zamiana kredytu waloryzowanego na kredyt złotowy według kursu z dnia zawarcia umowy oznacza dla każdego z zaangażowanych banków poważną stratę. Aktualna wielkość mieszkaniowych kredytów waloryzowanych wynosi ponad 120 mld złotych, co stanowi



ekwiwalent około 6% polskiego PKB. Według szacunków Związku Banków Polskich łączna strata zaangażowanych w te kredyty polskich banków wyniosła by przy założeniu powszechnego zastosowania rekomendacji Rzecznika Generalnego około 60 do 80 mld złotych, a zatem około 3 do 4% polskiego PKB. Takie potencjalnie mogą być skutki zastosowania całkowicie sprzecznej z zawartymi umowami, całkowicie sztucznej i nie znanej w rzeczywistości ekonomicznej formuły wstecznego, przymusowego zamienienia kredytów waloryzowanych na kredyty w złotych przeliczone według kursu z dnia zawarcia umowy i zastosowania do ich oprocentowania stawki procentowej z innego obszaru walutowego.

Możliwe rozwiązanie

Zakładając abuzywność klauzuli określającej zasady ustalania kursu walutowego, z czym co do zasady nie można się zgodzić, to analiza możliwości dalszego wykonywania umowy, o której mówi wyrok TSUE z dnia 03.10.2019 r., nie sprowadza się tylko do rozwiązania polegającego na przekształceniu umowy indeksowanej do franka szwajcarskiego w umowę indeksowaną do złotych polskich, lecz nadal podlegającej niższej stopie procentowej odpowiedniej dla franka szwajcarskiego.

Z kolei przyjęcie nieważności umowy nie jest normalnym (standardowym) skutkiem usunięcia z niej nieuczciwych postanowień. Dyrektywa 93/13 nie sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu, co potwierdził wyrok TSUE. Jednak celem wspomnianej dyrektywy 93/13 nie jest wyeliminowanie z obrotu wszystkich umów z klauzulami abuzywnymi, a jedynie przywrócenie równowagi stron, co jest możliwe bez unieważniania umowy. Sankcja nieważności jest rozwiązaniem najdalej idącym i najbardziej drastycznym dla obu stron umowy. Zastosowanie takiego rozwiązania powinno być zatem ostatecznością, w sytuacji, gdy nie ma innych możliwości utrzymania umowy. Należy przy tym pamiętać, że mamy do czynienia z umowami długoterminowymi, z ustanowionymi zabezpieczeniami. Unieważnienie takiej umowy rodzi szereg nowych problemów prawnych oraz kolejnych sporów z klientami.

Ustawa z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (tzw. „Ustawa antyspreadowa”) wprost zezwala na wykonywanie umowy (spłaty rat) w walucie indeksacji (art. 4 ustawy antyspreadowej oraz art. 69 ust. 3 Prawa bankowego wprowadzony ustawą antyspreadową). Umowa można miała tylko na to być więc obecnie wykonywana bez klauzuli określającej zasady ustalania kursu walutowego. Wyrok TSUE z dnia 03 października 2019 r. w ogóle się do tej ustawy nie odnosi. Art. 4 ustawy antyspreadowej (pośrednio) nakazuje utrzymanie mechanizmu indeksacji we wcześniej zawartych umowach. Art. 4 nie mógłby zostać zastosowany, gdyby mechanizm indeksacji upadł. Po drugie należy zaznaczyć, że do przeliczenia wypłaconej w PLN kwoty na walutę indeksacji – w drodze wykładni umowy, a nie uzupełniania jej treści - możliwe jest zastosowanie średniego kursu NBP. Taka wykładnia umowy może nastąpić bądź w oparciu o art. 65 k.c. (w zw. z art. 358 § 2 k.c. oraz z motywem 13 Dyrektywy 93/13). Luka w umowie, a więc i potrzeba jej wypełnienia, powstaje dopiero wtedy, gdy kompletna treść umowy, pozwalająca na jej wykonywanie, nie może zostać odtworzona w drodze wykładni umowy.

Należy również dodać, że zarówno rozwiązanie polegające na **przekształceniu umowy indeksowanej do franka szwajcarskiego w umowę indeksowaną do złotych polskich, lecz nadal podlegająca niższej stopie procentowej odpowiedniej dla franka szwajcarskiego jak i uznanie, że skutkiem ew. abuzywności klauzuli określającej zasady ustalania kursu walutowego jest nieważność całej umowy kredytowej narusza podstawowe zasady porządku prawnego w Polsce i**



w Unii Europejskiej, takie jak zasada proporcjonalności oraz pewności prawa, które wyznaczają granice sankcji dopuszczalnych na gruncie art. 6 dyrektywy 93/13. Konsumenci obecnie pozywają banki ze względu na okoliczności, które nastąpiły po zawarciu umowy (zmiana kursu CHF) i które nie wiążą się z dowolnością po stronie banku przy ustalaniu kursu. Podstawą powództw jest kalkulacja korzyści jakie konsumenci mogą osiągnąć w razie tzw. odfrankowania umów (uznania za kredyt w PLN z LIBOR) lub na skutek nieważności.

z powodzeniem.
[Signature]